

POLSKA
naszą gazetę przygotowujemy we współpracy z
THE TIMES

poniedziałek
27.08.2012

cena gazety
1,90 zł ^{W TYM} 8% VAT

GAZETA Krakowska

Niepewny grunt na drodze Sącz – Gródek

Kilka milimetrów przesunięcia, poza poprawką Stawiarskiego

Iwona Kamińska

Z odczytu wskazań inklinometra – czyli czujnika przemieszczeń – zamontowanego przy zboczu, którym wiedzie droga z Nowego Sącza do Gródka wynika, że grunt nie jest stabilny.

Przemieszczenie wyniosło zaledwie kilka milimetrów, ale przesądziło o decyzji wojewody – grunt będzie nadal badany. To oznacza, że na decyzję o odbudowie drogi zniszczonej w 2010 roku

przez osuwisko trzeba będzie nadal czekać.

Już półtora roku ludzie jeżdżą przez osuwisko na własną odpowiedzialność korzystając z odcinka prowizorycznie naprawionego na polecenie wójta Chełmca. Co ciekawe – niestabilność gruntu stwierdzono poza tym odcinkiem.

Oficjalny dojazd do Gródka wiedzie krętymi lokalnymi drogami i znacznie wydłuża podróż. Nie pomogła blokada

20

tyle kilometrów trzeba dołożyć korzystając z objazdów do Gródka

drogi z Sącza do Brzeska, którą zorganizował sołtys Kurowa Krzysztof Pomietło wspierany przez samorząd gminy Chełmiec i mieszkańców. Nie wiele przyniosły też interwencje pośta

Arkadiusza Mularczyka. Wojewoda małopolski Jerzy Miller napisał, że oczekiwanie na wyniki badań gruntu dyktują względy bezpieczeństwa, a to ważniejsze niż komfort i czas podróży. Kilka dni temu poseł dostał też odpowiedź od marszałka Marka Sowy. Wyjaśnia w niej, że województwo nie zainwestuje w odbudowę trasy na niepewnym gruncie. Badania będą kontynuowane.

Więcej na stronie 4

Nowy Sącz – Gródek: wciąż tylko objazdem

► **Wojewoda chce badań trwających kolejne miesiące**

► **Przejazd nadal nielegalny, ludzie tracą cierpliwość**

Iwona Kamińska

Droga z Nowego Sącza do Gródka nad Dunajcem zniszczona przez osuwisko w 2010 roku nie będzie szybko odbudowywana. Nie będzie też decyzji o dopuszczeniu do użytkowania fragmentu trasy naprawionego prowizorycznie na polecenie

wójta Chełmca Bernarda Stawiarskiego.

Władze województwa boją się, że może dojść na tym odcinku do nieszczęścia i chcą dodatkowych badań zbocza, którym poprowadzona jest jezdnia. Tak wynika z odpowiedzi, jakiej udzielił marszałek województwa Marek Sowa poślowi Arkadiuszowi Mularczykowi zabiegającemu o przyspieszenie odbudowy.

O interwencji Mularczyka w sprawie drogi do Gródka pisałimy na naszych łamach 8 sierpnia. Poseł domaga się m.in. aby poczynania władz wojewódzkich w sprawie drogi skontrolował premier Donald Tusk. Argument, że mieszkańcy okolicy

zmuszeni do pokonywania długich objazdów tracą już cierpliwość, nie trafia do urzędników.

„Z uwagi na zaobserwowane przemieszczenia gruntu świadczące o niestabilności zbocza zalecono kontynuację pomiarów. Niestabilność została zaobserwowana na odcinku długości 50-100 metrów poza obszarem uszkodzonego w 2010 korpusu

Zbocze, którym wiedzie droga, jest niestabilne w innym miejscu niż prowizorka

drogi, co uniemożliwia w chwili obecnej podjęcie decyzji co do optymalnego sposobu zabezpieczenia osuwiska” – napisał Marek Sowa w piśmie do pośta Mularczyka.

Stanowisko wojewody Jerzego Millera jest twarde – kilka dni temu poinformował, że dopiero w przyszłym roku po serii dodatkowych badań będzie postawiona diagnoza stabilności zbocza i zapadnie decyzja, czy droga pozostanie w dawnym miejscu, czy trzeba ją definitywnie zamknąć i budować nową gdzie indziej.

Tę strategię Jerzy Miller tłumaczy względami dbałości o bezpieczeństwo kierowców.

Nie pomogła blokada drogi

Wstępnie zakładano, że badania gruntu skończą się w lipcu br. Zdaniem mieszkańców korzystających na własną odpowiedzialność z przejazdu w Kurowie, bardziej niebezpieczne są objazdy wąskimi, krętymi lokalnymi drogami. Od ubiegłego roku bezskutecznie domagają się legalizacji przejazdu. W desperacji w kwietniu 2011 r. blokowali drogę krajową z Sącza do Brzeska.